

ks. Marcello Neri SCJ

ESTETYKA WIARY I DUCHOWOŚĆ DEHONIAŃSKA

Teza pierwsza: Odczytanie doświadczenia duchowego o. Dehona według optyki estetyki wiary stwarza, moim zdaniem, możliwość dania uzasadnienia dla znaczenia i doniosłości obecności dehoniankiej w dzisiejszej Europie.

Co rozumie się przez estetykę wiary? Po pierwsze, sposób uprawiania teologii, w którym nie oddziela się zawartości wiary od jej formy: sposób, w jaki się wierzy, objawia chrześcijańską prawdę o Bogu. Po drugie, chodzi o teologię, która nie ogranicza się do aspektu intelektualnego, ale podkreśla wymiar uczuciowy i odczuwalny wiary. Krótko mówiąc, nie chodzi tylko o myślenie o Bogu, ale o pielęgnowanie tych odczuć duchowych, które pozwalają nam wyobrazić sobie sposób, w jaki On uobecnia się w aktualnym kontekście życia europejskiego.

Zbyt często uważa się doświadczenie duchowe o. Dehona za rzecz znaną, faktycznie jednak tak nie jest. Chciałbym skierować zaproszenie, by powrócić do ponownego czytania jego pism duchowych właśnie w tym nowym kluczu kompetencji, czyli z wrażliwością estetyczną.

Wychowanie do wrażliwości estetycznej w nabywaniu i praktykowaniu duchowości dehoniankiej idzie w dwóch kierunkach: teoretycznym i praktycznym. Od strony teoretycznej trzeba dbać o takie poznanie rzeczy, które pozwoli przyjąć, interpretować, zrozumieć wymiar estetyczny zawarty w duchowości o. Dehona oraz zjawiska estetyczne występujące w czasach współczesnych, które nie są bez znaczenia dla teologii i duchowości. Od strony praktycznej należy szukać wzajemnego przenikania

się różnych form sztuki współczesnej i pozostawać w kontakcie z artystami, którzy cenią otwarcie się na wymiar duchowy obecny w wielu prądach dzisiejszej produkcji artystycznej.

Teza druga: Nowoczesność doprowadziła do radykalnych przemian, co powoduje, że to, co duchowe i estetyczne, stało się wymiarem decydującym o schyłku kwestii Boga we współczesnej Europie.

Przede wszystkim jest rzeczą ważną, by zdać sobie sprawę, że nowoczesność już się skończyła. Czas, który przeżywamy, przedstawia coś nieznanego: naznaczony jest, z jednej strony, panowaniem potęg finansowych nad każdą rzeczywistością życia ludzkiego, a z drugiej możliwościami techniki, by modyfikować w sposób radykalny samą istotę ludzką. Sztuki współczesne (od malarstwa do muzyki, od nowych sztuk medialnych do literatury) są w stanie tematyzować bez granic i krytycznie wszystko, co faktycznie zdarza się dzisiaj. Stanowią one swego rodzaju diagnozę czasu o wielkiej wadze i znaczeniu dla wiary chrześcijańskiej.

Pierwszą wielką przemianą jest relacja pomiędzy więzią społeczną a jakością duchową ludzkiego życia. W dzisiejszych czasach więź socjalna osłabła, rozbiła się, nie jest już w stanie przysposabiać i wprowadzać w duchowy wymiar życia ludzkiego. Jednak bez pielęgnowania jakości duchowej człowiek popada w smutek, staje się czymś niewiele większym od maszyny (by używać, zarabiać, czuć się dobrze). Dzisiaj to, co duchowe, nie tylko nie może już liczyć na więź socjalną, by się udoskonalić, ale musi jeszcze samo wyszukiwać motywów, które mają skłaniać mężczyzn i kobiety do życia razem.

Klasyczne instytucje nowożytne służące temu, co duchowe (Kościół, szkoła, wolne stowarzyszenia, związki zawodowe, wielkie partie ludowe), wyczerpały swą siłę i zdolność do zajęcia się jakością duchową człowieka. Funkcje te przejmują natomiast, z pasją i świadomie, różne kierunki sztuki współczesnej: to tutaj jakościowa wielkość człowieczeństwa jest doskonała,

uprawiana, wprowadzana w działanie, posuwana do granic, by doświadczyć jej dobroci i żywotności.

Druga wielka przemiana dotyczy końca socjologicznej i kulturalnej oczywistości Boga. Bóg, jako fakt powszechnie przyjmowany w społeczeństwie i jako przekaz kultury, który uprzedza osobistą wiarę, naprawdę umarł. Wiara musi dzisiaj sama z siebie generować warunki do aktualizowania Go. Nie jest to dramat, ale po prostu coś, co chrześcijaństwo musiało czynić od swoich początków. A zatem należałoby skończyć z narzekaniami (na społeczeństwo bez Boga, na marginalizowanie religii itd.), z marzeniami o władzy (prawa zgodne z moralnością chrześcijańską, aspirowanie do umów z państwem mających na celu przywileje Kościoła i korzyści ekonomiczne), jednym słowem skończyć z przygnębieniem z uwagi na obrót spraw, a podjąć z pasją pracę dla Ewangelii Bożej – i to z mocną pewnością, że Bóg nadal, bezustannie i bez ograniczeń przekazuje swoje Słowo, również i w naszych czasach. Do nas należy odnajdywanie, gdzie to Słowo się znajduje.

Jeśli Bóg nie jest już oczywistością socjologiczną i kulturową, która uprzedza wiarę, to, aby dzisiaj uchwycić Jego wieloraką obecność, należy wyjść od wyobraźni. Nie ma innej drogi, by odnaleźć Go w świecie, który On kocha, i to nie tylko w sposób nostalgicznej pamięci o Nim, jak to dzisiaj czyni Kościół. Wyobrażenie sobie Boga stanowi konieczną drogę do odkrycia śladów Jego niestrudzonej obecności pośród nas. Tu jest punkt najwyższej spójności między wiarą, estetyką i sztuką; punkt w dużym stopniu jeszcze niezbadany, ale o wielkim potencjale. To od nas zależy, czy przejmujemy go, czy nie, a w każdym razie będziemy za to odpowiedzialni (wobec Boga).

Trzecia przemiana wprowadzona przez nowoczesność polega na tym, że to, co najlepsze w chrześcijaństwie, istnieje dzisiaj poza instytucjami wiary chrześcijańskiej. Musimy nabrać specyficznej wrażliwości kulturowej (dalsza kwestia estetycz-

na), aby zrozumieć tę współczesną obecność chrześcijaństwa na zewnątrz samego siebie.

Teza trzecia: Duchowość dehonianańska ma w sobie potencjalną zdolność do czynienia wkładu w przekształcenie chrześcijaństwa we współczesnej Europie.

Życie dehonianańskie nacechowane jest duchowością niezinstytucjonalizowaną, niepodlegającą instytucjonalizacji, czyli nacechowane jest wymiarem życia ducha/Ducha ekstremalnie plastycznym, zdolnym do zrealizowania się w różnych formach, zmieniających się w zależności od czasów, w których przeżywana jest wiara. Ten rodzaj życia uzdalnia ducha do uchwycenia obecności Boga w każdej epoce życia ludzkiego.

No właśnie: nie tylko szkoły i młodzież, nie tylko misja i podstawowa ewangelizacja, nie tylko kultura i przekazywanie wiary, nie tylko parafia i zwyczajne duszpasterstwo... Owo *nie tylko* sprawia, że trudno jest stwierdzić, co stanowi proprium dehonianańskie, pozwala jednak realizować je w różnych miejscach i w każdym czasie. To *nie tylko* jest czynnikiem, który nie pozwala wiązać duchowości dehonianańskiej z określoną kulturą, z określonym układem socjologicznym, z określonym systemem cywilnym współżycia ludzkiego.

Duchowość dehonianańska kształtuje się wokół czegoś, co nazywałbym antropologiczną przystosowalnością Boga (człowieczeństwo Syna), która pozwala Bogu być Bogiem również i w środowisku, które nie jest Bożym; która pozwala pozostać ludzkim w środowisku ludzkim również wtedy, gdy uznaje, że jest ono nośnikiem obecności Boga. Gościnność spotkania i więzi, która nie przemienia się w ekskluzywne posiadanie zarówno tego, co Boskie, jak i tego, co ludzkie, ale jest darem uprzedzającym dla obydwu.

Tym karmi się duchowość dehonianańska, cechuje ją zatem specyficzna wrażliwość na formy pełnej blasku duchowej obecności Boga w czasowych warstwach ludzkiego życia: Bóg bowiem nie chce się narzucać, ale pragnie, by Go pragnąć.

Czytając z uwagą pisma duchowe o. Dehona, możemy wyraźnie dostrzec, za parawanem języka pozornie nieco dziecinnego, dewocyjnego i służącego zbudowaniu, doniosłość teologiczną, którą przypisuje on sile wyobraźniowej i uczuciowej ducha/Ducha. Duchowe doświadczenie Boga, jakie charakteryzuje życie dehonianckie, pozostaje w ścisłej łączności ze zdolnością wyobraźniową ducha ludzkiego (pomyślcie tylko o jego słowach na temat sposobu wypełnienia pustki adoracji; wyobraźnia, czysta wyobraźnia – potrzebna jest również temu, kto już zna Boga, a jeszcze bardziej konieczna dla tych, którzy codziennie obcują z Nim w sakramencie, w posłudze, w życiu wspólnym).

Moją sugestią jest, by teksty duchowe o. Dehona czytać najpierw poprzez owe kompetencje estetyczne, które jawią się jako korzeń ukryty w ich wnętrzu, dający życie całości. Krótko mówiąc, teren dziedzictwa duchowego o. Dehona trzeba odkrywać gołymi rękami, ale dopiero po tym, gdy te ręce odbyły praktykę w pracowni artysty – zaznały się z kolorami, materiałami, cieniami i światłami, z których złożone jest życie; życie zarówno nasze, jak i Boga.